https://doi.org/10.18778/2080-8313.09.28

Gdzie mogił powstańczych kopce… Wspomnienia radomskich weteranów powstania styczniowego, oprac. P. Bednarczyk, S. Piątkowski, Radom 2009, ss. 120 + 16 ss. fotografii

Przedmiotem recenzji jest książka pt.: *Gdzie mogił powstańczych kopce… Wspomnienia radomskich weteranów powstania styczniowego* w opracowaniu Przemysława Bednarczyka i Sebastiana Piątkowskiego, wydana przez Muzeum Wsi Radomskiej. Jej publikacja w 2009 r. zbiegła się z organizacją piątego widowiska historycznego poświęconego zrywowi 1863–1864 r. Wydawnictwo niniejsze stanowi zbiór 17 wspomnień uczestników powstania styczniowego[1], którzy w różny sposób byli związani z regionem radomskim, przy czym przez ten ostatni należy rozumieć obszar pomiędzy rzekami Wisłą, Pilicą i Kamienną.

Teksty wspomnień powstały w latach 1911–1923. Utrwalenie ich na piśmie i zachowanie owych relacji pamiętnikarskich zawdzięczamy w dużej mierze pracy dwóch ludzi – Józefa Wojdackiego, oficera z partii płk. Dionizego Czachowskiego w 1863 r., i ks. Jana Wiśniewskiego, kapelana weteranów powstania styczniowego, znakomitego historyka i regionalisty. Pierwszy z nich stał się inicjatorem założenia 7 października 1916 r. w Radomiu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 Roku, skupiającego weteranów tego zrywu. J. Wojdacki i jego współpracownicy, oprócz niesienia pomocy materialnej, przystąpili niebawem do akcji spisywania i gromadzenia wspomnień powstańczych. Przedsięwzięcie to było prowadzone na dosyć szeroką skalę, gdyż relacje były spisywane nie tylko osobiście przez weteranów i nadsyłane pocztą, ale często przelewane na papier przez osoby trzecie, w przypadku gdy zły stan zdrowia czy zaawansowany wiek kombatanta na to nie pozwalał. Pomysł ten wzbudził zainteresowanie wspomnianego już ks. J. Wiśniewskiego, który w celu prowadzenia własnych badań przekopiował większość zgromadzonych materiałów. Przepisane relacje, w formie rękopiśmiennej przechowywane są aktualnie w Archiwum Państwowym w Radomiu.

[1] Autorami wspomnień są: Joanna Arkuszewska, Feliks Bijejko, Julian Brzozowski, Władysław Deperasiński, Stefan Domaradzki, Wiktor Gruszczyński, Adam Jaroszek, Jan Jaworski, Marcin Kwiatkowski, Antoni Lityński, Marian Marynowski, Gustaw Mierzanowski, Ludwik Musiałowicz, Karol Olewiński, Stanisław Szukiewicz, Józefa Wojdacka i Lucjan Wolski.

Całość publikacji składa się z następujących części: wprowadzenia, *Zarysu historii Powstania Styczniowego w regionie radomskim*, tekstów kolejnych wspomnień, notek biograficznych, krótkich informacji poświęconych pięcioleciu organizacji inscenizacji historycznych przez Muzeum Wsi Radomskiej oraz kolorowych fotografii z tychże rekonstrukcji. Naturalnie, fundamentalną część niniejszego wydawnictwa stanowi treść wspomnień weteranów. Poszczególne teksy są krótkie, od 1–2 stron do maksymalnie kilkunastu. Najdłuższy, autorstwa Karola Olewińskiego liczy 19 stron. Jak już sygnalizowałem, każdy z autorów wspomnień był w jakiś sposób powiązany z regionem radomskim, chociażby poprzez miejsce urodzenia, koleje życia czy udział w bitwach i potyczkach powstańczych na tym terenie.

Spośród 17 naocznych świadków wydarzeń 1863–1864 r., wywodzących się z różnych warstw społecznych, wspomnienia spisały tylko 2 przedstawicielki płci pięknej – Joanna Arkuszewska i Józefa Wojdacka. Pierwsza z nich, żona właściciela dóbr ziemskich, wraz z mężem bardzo aktywnie uczestniczyła w wydarzeniach 1863 r., pełniąc m. in. funkcję kurierki powstańczej i opiekunki rannych powstańców. Druga z wymienionych, córka aptekarza, jeszcze przed powstaniem należała do kółek patriotycznych, a po jego wybuchu wraz z matką udzielała pomocy powstańcom, za co została aresztowana i trafiła do X Pawilonu w Warszawie.

Pozostali weterani to w zdecydowanej większości byli żołnierze powstańczy. Ponad połowa z nich: F. Bijejko, W. Gruszczyński, M. Marynowski, G. Mierzanowski, J. Wolski, A. Jaroszek[2], S. Szukiewicz, M. Kwiatkowski i A. Lityński, przystąpiła do powstania w początkowej jego fazie i, z wyjątkiem A. Jaroszka, wzięła udział w kampanii gen. Mariana Langiewicza (luty–marzec 1863 r.). Przy czym trzech ostatnich po rozbiciu oddziałów dyktatora nie złożyło broni i wstąpiło do innych partii powstańczych, m. in. D. Czachowskiego, Aleksandra Taniewskiego „Tetery", Władysława Eminowicza, Jana Rudowskiego, Kajetana Cieszkowskiego „Ćwieka" czy Michała Heidenreicha „Kruka". Najdłużej na placu boju pozostawał S. Szukiewicz, który walczył w kawalerii „Kruka" aż do maja 1864 r. Czterech innych partyzantów – W. Deperasiński, S. Domaradzki, L. Musiałowicz, i K. Olewiński, wstąpiło w szeregi wojska powstańczego nieco później, bo wiosną lub jesienią 1863 r. Pierwszy z nich walczył w oddziale J. Rudowskiego i Ludwika Żychlińskiego, S. Domaradzki w partii D. Czachowskiego, dowodzonej wówczas przez W. Eminowicza, L. Musiałowicz bił się pod komendą gen. Józefa Hauke „Bosaka", K. Olewiński zaś gen. Antoniego Jeziorańskiego.

[2] Adam Jaroszek uczestniczył w napadzie oddziału Narcyza Figiettiego na Jedlnię w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., nie wziął jednak, jak pozostali, udziału w kampanii M. Langiewicza. W późniejszym okresie powstania walczył natomiast pod rozkazami majorów Władysława (?) Łady i Karola Zaykowskiego „Liwocza".

Dwaj pozostali autorzy wspomnień – J. Brzozowski i J. Jaworski, nie brali udziału w zrywie 1863 r. z bronią w ręku. Pierwszy z nich w chwili wybuchu powstania miał zaledwie 6 lat, drugi działał w wywiadzie powstańczym, dostarczając informacji o ruchach wojsk nieprzyjacielskich.

Każde ze wspomnień spisywane było 50, a nawet 60 lat po opisywanych wydarzeniach. Pomimo że autorów często zawodziła pamięć, nie pamiętali dat, nazw miejscowości, przekręcali nazwiska, podawali nieprawdziwą liczebność oddziałów, to jednak wspomnienia te, dla badacza zajmującego się problematyką powstania styczniowego, a przede wszystkim regionalisty, mają ogromną wartość merytoryczną. Odnaleźć w nich możemy barwne opisy bitew, potyczek, czy też całych kampanii (opisy bitew podają m.in.: S. Domaradzki – Panasówka 3 września 1863 r. – s. 46–47; M. Marynowski – Małogoszcz 24 lutego 1863 r. – s. 69; K. Olewiński – Kobylanka 6 maja 1863 r. – s. 79), informacje o uzbrojeniu i umundurowaniu oddziałów powstańczych (M. Kwiatkowski – s. 59; M. Marynowski – s. 69; K. Olewiński – s. 86), wzmianki biograficzne o niektórych naczelnikach partii i oficerach powstańczych (A. Lityński – o Aleksandrze Zdanowiczu – s. 67; K. Olewiński i J. Wolski – o Tomaszu Stamirowskim – s. 76, 104 oraz o Władysławie Nowackim-Kopaczyńskim „Junoszy" – s. 85–86; J. Wolski – o Marianie Langiewiczu – s. 100), o stosunku chłopstwa (J. Brzozowski – s. 43) i szlachty do powstania, a także formach udzielania pomocy powstaniu przez dwory ziemiańskie (J. Arkuszewska – s. 26–30). Nie brakuje również informacji dotyczących warunków bytowania schwytanych powstańców w więzieniach rosyjskich (K. Olewiński – s. 92–93; J. Wojdacka – s. 97–99) i austriackich (K. Olewiński – s. 81). Szczególnie wartościowe wydają się być zwłaszcza fragmenty dwóch wspomnień: M. Kwiatkowskiego i J. Wolskiego. Ten pierwszy walcząc pod komendą D. Czachowskiego był niemal do samego końca u jego boku (s. 59). Autor wnosi bardzo ciekawą hipotezę, odnoszącą się do śmierci swego dowódcy w starciu pod Wierzchowiskami (Jaworem Soleckim) 6 listopada 1863 r. Twierdzi on bowiem, że stary wódz nie zginął, jak podaje część źródeł, od szabel dragonów rosyjskich, lecz sam odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu (s. 61). Podobnie interesujący urywek wspomnień znajdujemy u drugiego z weteranów na stronach 104–106. Dotyczy on znanego awanturnika i warchoła, dowódcy żandarmerii rawskiej T. Stamirowskiego. Informacje o samej postaci, jego działalności oraz okolicznościach skazania i rozstrzelania przez powstańczy wymiar sprawiedliwości, są do dziś niejasne i bardzo słabo udokumentowane przez źródła[3]. Dlatego niniejszy fragment wspomnień staje się tym bardziej cenny.

[3] O postaci T. Stamirowskiego piszę więcej w artykule pt: *Działalność polskich sądów wojennych podczas powstania styczniowego na podstawie wybranych przykładów* (artykuł złożony do druku w „Acta Universitatis Lodziensis". Folia Historica).

O ile nie do zakwestionowania jest wartość merytoryczna samych wspomnień, o tyle wiele do życzenia pozostawia sam aparat edytorski wprowadzony przez P. Bednarczyka i S. Piątkowskiego. Podstawowym mankamentem niniejszej publikacji jest brak indeksu osobowego oraz indeksu nazw geograficznych, bez którego osobie słabiej obeznanej z problematyką powstania styczniowego będzie ciężko zorientować się w przebiegu wypadków. Podobnie wygląda kwestia przypisów. Teksty wspomnień zostały opatrzone wyłącznie przypisami, w których przetłumaczono występujące w źródłach rusycyzmy oraz wyjaśniono niektóre archaiczne, niefunkcjonujące już w języku polskim wyrazy i zwroty. Brak natomiast zupełnie przypisów podających informacje na temat osób i nazw geograficznych występujących w tekstach, a także uwag objaśniających różne niejasne kwestie bądź ewidentne błędy pamiętnikarzy (przykładowo na s. 46 autor podaje zupełnie nierealną liczebność oddziału „Lelewela" przed bitwą pod Panasówką – 4 tys. piechoty i 400 jazdy – koniecznie powinien pojawić się tutaj przypis).

Opracowujący wspomnienia sprawę przypisów tłumaczą następująco:

> Przeważająca część wspomnień dotyczy walk powstańczych, mających miejsce w województwach sandomierskim i krakowskim. Ponieważ powtarzają się w nich nazwy tych samych miejsc bitew, a także te same nazwiska dowódców zgrupowań i oddziałów powstańczych, zdecydowano się nie omawiać ich w przypisach. W zamian teksty źródłowe zostały poprzedzone obszernym, szczegółowym opracowaniem, omawiającym przygotowania, przebieg i konsekwencje walk powstańczych w międzyrzeczu Wisły i Pilicy. Został również zamieszczony „słowniczek" zawierający biogramy dowódców oddziałów powstańczych i ich rosyjskich przeciwników, a także innych osób, pojawiających się w edytowanych wspomnieniach[4].

Jakkolwiek poprzedzający teksty źródłowe *Zarys historii Powstania Styczniowego w regionie radomskim* stoi na wysokim poziomie i znacząco pomaga wprowadzić czytelnika w atmosferę wydarzeń rozgrywających się na wspomnianym obszarze, to jednak zdecydowanie nie jest on w stanie w całości zrekompensować braku wspomnianych przypisów (nie ma tam chociażby informacji biograficznych o dowódcach, a jeśli już to szczątkowe). O ile jeszcze brak objaśnień nazw geograficznych możemy potraktować jako sprawę drugorzędną, o tyle pominięcie chociażby krótkich notek biograficznych osób przewijających się w tekście należy uznać za słabość publikacji. Co prawda książka zaopatrzona została w tzw. *Noty biograficzne* (s. 107–113), jednak obejmują one zaledwie 13 biogramów, i to w większości osób bardzo znanych, jak M. Langiewicz. J. Hauke-Bosak, A. Jeziorański, Z. Chmieleński, czy A. Wielopolski. Jeżeli już opracowujący zdecydowali się pozostawić teksty wspomnień bez przypisów biograficznych, to we wspomnianych *Notach biograficznych* zabrakło

[4] *Gdzie mogił powstańczych kopce… Wspomnienia radomskich weteranów powstania styczniowego*, oprac. P. Bednarczyk, S. Piątkowski, Radom 2009, s. 11.

biogramów co najmniej kilkunastu osób, głownie dowódców powstańczych (pomijam wyższych oficerów i inne nieco mniej znaczące osoby występujące w tekście): Józefa Śmiechowskiego, Aleksandra Waligórskiego, Narcyza Figiettiego, Władysława Nowackiego-Kopaczyńskiego „Junoszy", Aleksandra Taniewskiego „Tetery", Jana Rudowskiego, Władysława Eminowicza, Kajetana Cieszkowskiego „Ćwieka", Marcina Borelowskiego „Lelewela", Felicjana Strojnowskiego, Faustyna Grylińskiego, Tomasza Stamirowskiego, Michała Heidenreicha „Kruka", Juliana Bajera, Ludwika Żychlińskiego, Karola Zaykowskiego „Liwocza", Władysława(?) Łady, czy rosyjskiego generała Karola Bellegarde.

Jeśli chodzi o przypisy, którymi zostały opatrzone teksy wspomnień, to ich wartość należy ocenić bardzo wysoko, z jednym jednak wyjątkiem. Poważne zastrzeżenia budzić musi przypis 78 na s. 69, gdzie czytamy: „zagwoździć działo – zniszczyć je". Podane objaśnienie jest nie do przyjęcia. Według nomenklatury wojskowej „zagwoździć działo" oznacza zabić jego otwór zapałowy czworościennym, żelaznym gwoździem, co sprawia, że staje się ono czasowo niezdolne do użytku. Nie było to jednak jednoznaczne z jego zniszczeniem, gdyż takowe można było „odgwoździć" poprzez wysadzenie gwoździa przez kanał czarnym prochem bądź przez jego rozwiercenie. Wówczas działo stawało się znowu sprawne. Oprócz tego w niektórych miejscach zabrakło przypisów objaśniających takie wyrazy, jak np.: wasąg (s. 84), encarier (s. 88), bełkotka i dziegieć (s. 97) lub czerkiesi (s. 104). Sporadycznie pojawia się też niekonsekwencja w pisowni nazwisk: Kopaczyński (s. 85) i Kapaczyński (s. 91); Figiety (s. 16) i Figietty (s. 50, 101–103). Nie skorygowano również błędnej pisowni niektórych nazwisk i pseudonimów, pozostawiono: Chmieliński (s. 29–30, 89) zamiast Chmieleński, Łotkin (s. 89–90) zamiast Lotkin, Liwossa (s. 50) zamiast Liwocza (pseudonim Karola Zaykowskiego), oraz Belegrad (s. 47 i 62) zamiast Bellegarde (gen. Karol Bellegarde). Sprawę drugorzędną stanowią literówki, które też się gdzieniegdzie pojawiają, np. „kampanii strzelców" (s. 57); „Nie podobał mi się ta propozycja" (65); „wyjechaliśmy z lasy" (s. 87).

Warto podkreślić, że bardzo dobrym pomysłem opracowujących publikację było zaopatrzenie każdego z tekstów wspomnień biogramem autora, a także poprzedzenie całości wspomnianym już *Zarysem historii Powstania Styczniowego w regionie radomskim*, co świetnie wprowadza czytelnika w problematykę podjętą w źródłach. Pomysł z *Notkami biograficznymi* był równie trafny, jednakże objęły one zdecydowanie zbyt małą liczbę osób. Ważnym urozmaiceniem publikacji są kolorowe fotografie z inscenizacji dotyczących wydarzeń 1863 r. organizowanych przez Muzeum Wsi Radomskiej, które przybliżają czytelnikowi wygląd umundurowania i uzbrojenia oddziałów powstańczych. Imponująco prezentuje się również okładka, na której widnieje w pełni umundurowany i uzbrojony żołnierz powstańczy 1863 r.

Pomimo wskazanych mankamentów w aparacie edytorskim, o których wspomniano w recenzji, należy docenić ogrom pracy włożonej w opracowanie omawianych wspomnień przez P. Bednarczyka i S. Piątkowskiego. To dzięki ich staraniom kolejne bardzo ciekawe i wartościowe pod względem merytorycznym teksty źródłowe dotyczące powstania styczniowego ujrzały światło dzienne.

Karol Jadczyk